

Powiązania rodziny Stieberów ze światem artystycznym

W uroczych wspominkach Jerzego Leszczyńskiego *Z pamiętnika aktora* jest wzmianka o tym, jak to za czasów jego krakowskiej młodości „dzięki koleżeńskiej uprzejmości c.k. komisarza policji politycznej Stiebera” można było przekraczać ówczesną granicę austriacką w Szczakowej bez spełnienia wszystkich obowiązujących wówczas formalności paszportowych [Leszczyński 1958: 144].

Wspomniany przez Leszczyńskiego c.k. komisarz policji Karol Stieber, ojciec Zdzisława, pochodził ze spolonizowanej austriackiej rodziny, która jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku przeniosła się z Wiednia do Lwowa. W nadgranicznej wówczas Szczakowej pracował on w latach około 1900–1909 (zmarł dwa lata później) i ułatwiał polskim pisarzom, malarzom i aktorom przekraczanie ówczesnej austriacko-rosyjskiej granicy. Zachowały się, ocalałe szczęśliwie podczas ostatniej wojny i ofiarowane mi przez Panią Marię Obrębską-Stieberową, listy i kartki pocztowe dla Karola Stiebera pisane przez Władysława Stanisława Reymonta, Kazimierza i Włodzimierza Tetmajerów, Zenona Miriama-Przesmyckiego, Jana Lemańskiego, Adolfa Nowaczyńskiego i malarza Henryka Uziembłę. Wspólnym tematem tych wszystkich listów jest właśnie udzielanie pomocy przy przekraczaniu granicy [por. Taborski 1985: 108–118].

Reymont w liście napisanym w Krakowie 8 maja 1905 r. zwracał się do Karola Stiebera z prośbą o pomoc w przewiezieniu przez granicę dużego bagażu, co było skomplikowane po wprowadzeniu „wzmocnionej ochrony” w związku z wydarzeniami rewolucyjnymi na terenie zaboru rosyjskiego:

Szanowny Panie,

Kwestię stawiam prosto i szczerze. Jutro, we wtorek, wyjeżdżamy kurierem do Warszawy ze wszystkimi bagażami. Znaczy, że koło 9 wieczorem będziemy w Szczakowej. Strasznie bylibyśmy radzi zobaczyć Sz. Państwa, a to dla dwóch powodów – by zobaczyć się chociaż na chwilę z miłymi wielce ludźmi, no, i by wyzyskać Sz. Pana wpływy i stanowisko. Jasne, że nie przewozimy ani krzty rzeczy zakazanych

ni kontrabandowych, za to słowem zaręczam, ale mamy taką mnogość zwykłych rzeczy, iż się obawiamy, iż z powodu „wzmocnionej ochrony” będą nas przetrząsali do dna – a to kłopot to pośpieszne pakowanie. Wtedy to Sz. Pan mógłby nam być niezmiernie pomocny. Jeśli można, proszę o to serdecznie.

Po raz drugi Reymont zwrócił się prośbą o pomoc w liście napisanym w Warszawie 27 września 1907 r.:

Szanowny Panie,

Naturalnie, znowu muszę nudzić Sz. Pana swoimi sprawami, upoważnia mnie do tego dobroć Pańska, tyle razy doświadczana i wdzięcznie zapamiętana. Drogi Panie, muszę w przyszłym tygodniu jechać z żoną do Krakowa. Tylko na parę dni! A pasportu nie chce mi się brać, bo to i koszt, i kłopot niemały. A wszystko razem najwyżej na tydzień. Czy by Sz. Pan mi nie pomógł? Może w sposób, jak kiedyś? Przepustka wystawiona na moje nazwisko, dobrze?

Kazimierz Tetmajer, który był z Karolem Stieberem po imieniu, w liście napisanym w Krakowie 19 listopada 1903 r. prosił o pomoc w przewiezieniu przez granicę strzelby myśliwskiej:

Kochany Karolku!

Może będziesz łaskaw odpowiedzieć mi wyczerpująco w następującej sprawie: chcę jechać po świętach do Warszawy i chcę ze sobą zabrać mój sztuciec (Mannlicher-Schönauer), ponieważ jestem proszony na polowanie, a do tego sztucca mam specjalne przywiązanie. Otóż czy jest jakiś sposób, abym mógł 1° przewieźć go przez granicę, 2° aby mi go nie zabrano w wagonie, 3° aby mi go nie zabrano na dworcu w Warszawie, 4° z dorożki, 5° z mieszkania, 6° na polowaniu? Naturalnie to samo odnosi się do ładunków, których wątpię, abym tam dostał. Będę Ci bardzo wdzięczny za łaskawą dokładną odpowiedź, ale wiesz, chodzi mi o to, aby **cień niebezpieczeństwa nie groził ani mnie, ani, co daleko ważniejsze, memu karabinowi**, aby mi go nie skonfiskowano. Znasz Moskali i wiesz, że mi go mogą po prostu zabrać, aby ukraść.

Włodzimierz Tetmajer w 1904 r. rozpoczął prace nad polichromią w jednym z kościołów w Sosnowcu, położonym już na terenie zaboru rosyjskiego. W liście napisanym w Krakowie 22 maja tego roku prosił Karola Stieberta o pomoc w przewiezieniu przez granicę szkiców zawierających patriotyczne motywy.

Adolf Nowaczyński wybierał się z Warszawy z dramatopisarzem i prozaikiem Ignacym Grabowskim oraz innymi przyjaciółmi na premierę *Cara Samozwańca*, zaplanowaną w Teatrze Miejskim w Krakowie na 28 marca 1908 r. Przed wyjazdem, 22 marca, napisał do Karola Stieberta:

Wielce Szanowny Panie

Zwracam się do Szanownego Pana z uprzejmą prośbą o co następuje. Ponieważ kilka osób, które wybierają się stąd na mojego *Dymitra* [sic!] *Samozwańca* do Krakowa, jedzie już za zwykłymi paszportami, przeto pozostaje tylko do przepuszczenia p. Ignacy Grabowski, literat, znajomy W. Szanownego Pana.

Zwracam się tedy do Sz. Pana z uprzejmą prośbą o przepuszczenie p. Grabowskiego, jeżeli to Szanownemu Panu nie sprawi jakichkolwiek kłopotów. Wyjeżdżamy z Warszawy we wtorek o godzinie 2 ½ popołudniu, ja za paszportem austriackim, a p. Grabowski właściwie tylko z paszportem czystego sumienia. Będziemy Szanownego Pana wypatrywali i liczymy na Pańską protekcję. Dla obu mocarstw jesteśmy jednakowo przyjaźni i żadnych kłopotów nie sprawimy.

Gdy w 1904 r. Karol Stieber awansował z komisarza na starszego komisarza policji, otrzymał kartkę z „serdecznymi powinszowaniami” od Ludwika Solskiego, podówczas aktora i reżysera Teatru Miejskiego we Lwowie. Solski wysłał również kartkę z pozdrowieniami dla Janiny i Karola Stieberów z Moskwy, gdzie przebywał na początku 1908 r. w związku z przygotowywaniem w teatrze krakowskim prapremiery *Cara Samozwańca* Nowaczyńskiego.

Ożywione stosunki z krakowskimi pisarzami i artystami utrzymywała również wspomniana powyżej żona Karola, Janina z domu Ostiadel. Była zaprzyjaźniona z Józefem Mehofferem i jego żoną Jadwigą. W 1898 r. Mehoffer namalował piękny olejny portret Janiny Stieberowej, eksponowany



53. Józef Mehoffer, *Portret Janiny Stieberowej*, 1898 r.

na dwóch zbiorowych wystawach tego malarza, w warszawskiej Zachęcie w 1935 r. oraz w krakowskim Muzeum Narodowym w 1964 r. [por. Katalog 1964: 68].

Z rodziną Mehofferów – Józefem, Jadwigą i ich synem Zbigniewem był również zaprzyjaźniony prof. Zdzisław Stieber.

Zachowało się siedem adresowanych do Janiny Stieberowej biletów wizytowych Tadeusza Boya-Żeleńskiego z okresu, gdy pełnił on służbę lekarza wojskowego, a zatem z lat 1915–1918 (w jednym z tych pozbawionych daty rocznej biletów Boy uskarżał się: „przez cały ten czas miałem same utrapienia wojskowe”). Z biletów tych wynika, że Boy był wówczas częstym gościem w krakowskim salonie pani Janiny. Zachowały się również, poza kilkoma listami, dwa interesujące dokumenty związane z twórczością Karola Huberta Rostworowskiego: pierwodruk dramatu *Miłosierdzie* (Kraków 1920) z dedykacją autora dla Janiny Stieberowej i – co szczególnie cenne – z poprawionymi odręcznie przez autora błędami drukarskimi oraz rękopis wiersza *W stajence*, dedykowany „Pani Janinie Stieberowej w dowód głębokiej czci” i datowany 16 grudnia 1920 r. Wiersz ten, w nieco przeredagowanej wersji, bez tytułu (tylko z incipitem „A gdy się narodził...”), bez dedykacji i daty, zamieścił następnie Rostworowski w zbiorze poezji *Zygzyki* [Rostworowski 1932: 16–17].

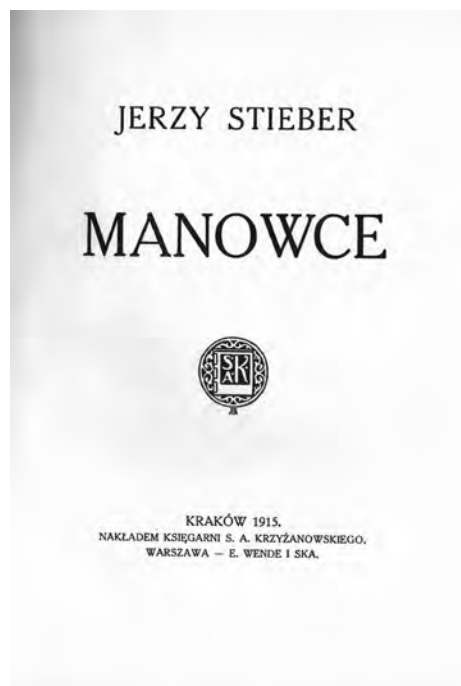


54. Jerzy Stieber – brat
Zdzisława Stiebera

Janina i Karol Stieberowie mieli trzech synów. Najstarszy z nich, Jerzy, urodzony w Krakowie w 1893 r., studiował historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz malarstwo w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Był dobrze się zapowiadającym poetą i tłumaczem z języka francuskiego, pełnił funkcję sekretarza krakowskiej redakcji warszawsko-krakowskiego miesięcznika „Sztuka”.

W latach 1913–1914 zamieścił w tym piśmie około dziesięciu własnych wierszy, przekłady utworów poetyckich Sully Prudhomme’a, José Maria de Hérédii i Jeana Moréasa oraz dramatu Maurice’a Maeterlincka *Alladyna i Palomides*.

Własne wiersze publikował również w innych pismach, m.in. w „Museionie”. Popełnił samobójstwo w Jordanowie 5 maja 1914 r. Pozostawił w maszynopisie źródłową monografię krakowskiego malarza z drugiej połowy XVIII wieku, Tadeusza Kuntzego, znajdującą się obecnie w Zbiorach Specjalnych Instytutu Sztuki PAN w Warszawie. Pośmiertnie ukazał się tom wierszy Jerzego Stiebera *Manowce* (Kraków 1915). Na okładce wykorzystano rysunek Józefa Mehoffera – fakt zrozumiały w świetle znanej już przyjaźni rodziny Mehofferów i Stieberów.



55. Strona tytułowa tomu poezji Jerzego Stiebera, *Manowce*, Kraków 1915



56. Okładka książki Jerzego Stiebera z wykorzystanym rysunkiem Józefa Mehoffera

Średni syn, Marian, urodzony w Brzezince (gdzie Karol Stieber pracował przed przeniesieniem do Szczakowej) w 1899 r., w roku 1917, przed ukończeniem gimnazjum, wstąpił do Legionów. Następnie wchodził w skład Polskiego Korpusu Posiłkowego. Zginął jako polski żołnierz w obronie Lwowa 28 grudnia 1918 r. i został pochowany na cmentarzu Orląt Lwowskich. Najmłodszym synem, urodzonym w Szczakowej w 1903 r., był Profesor Zdzisław Stieber¹.

Żoną Zdzisława Stiebera była malarka i graficzka Maria Obrębska-Stieberowa (1904–1995), absolwentka warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, uczennica Władysława Skoczylasa i Tadeusza Pruszkowskiego. Przed wojną uprawiała głównie grafikę, zarówno artystyczną, jak i użytkową, m.in. projektowała okładki dla miesięcznika „Skamander”. Po wojnie była profesorem w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Łodzi, na wydziale tkaniny artystycznej, współpracowała również z Instytutem Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie. W tym okresie fascynowało ją głównie

¹ W biografii Zdzisława Stiebera autorstwa Janusza Wojtyczy w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. XLIII, Warszawa–Kraków 2004–2005, s. 574, znajduje się nieściśła informacja, że „miał dwóch braci poległych w pierwszej wojnie światowej”.



57. Okładka czasopisma „Skamander”
marzec–kwiecień 1936 zaprojektowana przez Marię Obrębską

malarstwo, malowała krajobrazy utrzymane w konwencjach postimpresjonistycznego koloryzmu. Dwie ostatnie wystawy jej twórczości miały miejsce w Warszawie w latach 1987 i 1988.

Maria i Zdzisław Stieberowie byli zaprzyjaźnieni z malarzem Janem Cybisem oraz Ireną Lorentowicz, malarką i scenografką, córką znanego krytyka literackiego i teatralnego Jana Lorentowicza, autorką uroczej książki wspomnieniowej *Oczarowania* (dwa wydania, Warszawa 1972 i 1975). Pewnego razu spotkali się u państwa Stieberów Jan Cybis, Irena Lorentowicz i kuzyn gospodarzy, prof. Mieczysław Küntler, sinolog. „W tym towarzystwie tylko ja nie jestem artystą” – skonstatował żartobliwie Profesor Stieber (jak wiadomo – *Küntler* to po niemiecku ‘artysta’).

Literatura:

Katalog 1964 – Józef Mehoffer. *Katalog wystawy zbiorowej*, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków, listopad–grudzień 1964, s. 68, poz. 25.

Leszczyński 1958 – Jerzy Leszczyński, *Z pamiętnika aktora*, Warszawa 1958.

Rostworowski 1932 – Karol Hubert Rostworowski, *Zygzyki. O świecie – o sobie – o Bogu – wiersze różne*, Poznań 1932.

Taborski 1985 – Roman Taborski, *Nieznane listy młodopolskich pisarzy do c.k. komisarza policji Karola Stieberta*, „Twórczość” 1985, nr 5, s. 108–118.